

"Dni Leninowskie" w Łodzi

W okresie trwania „Dni Leninowskich” społeczność Łodzi na licznych akademickich składa hołd Wielkiemu Leninowi.

Dużą aktywność wykazują obecnie kółka Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej w łódzkich fabrykach i instytucjach. Zajmują się one organizowaniem pogadek i odczytów o życiu i działalności Lenina, wydają specjalne numery gazetki ściennych. Niezwykle uroczysty charakter noszą akademie organizowane przez kółka Przyjaciół ZSRR w szkołach łódzkich. W III szkole TPD przy ul. Sienkiewicza 46 odbył się specjalny apel, na którym młodzież wysłuchała wspomnień oraz recytacji wierszy Majakowskiego o Leninie. W szkole tej każda klasa opracowała gazetki ścienną. Gazetki te wyróżniają się piękną szatą graficzną i umiejętnym doborstwem wierszy o Leninie i cytatach z jego dzieł. Również w Technikum

Handlu Zagranicznego młodzież zrzeszona w kółkach Przyjaciół ZSRR zorganizowała szereg występów artystycznych i pogadek, poświęconych pamięci genialnego wodza proletariatu.

Ogółem na terenie naszego miasta w ramach „Dni Leninowskich” odbyło się już ponad 300 akademii, w których udział wzięło tysiące robotników, urzędników, młodzieży szkolnej i akademickiej. Do końca miesiąca odbędą się jeszcze cały szereg pogadek i odczytów, organizowanych przez dzielnicę i kółka TPD. I tak np. dzisiaj o godz. 19.30 akademie leninowską organizują robotnicy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. A jutro 29 bm o godz. 16 — inżynierowie architektów z przedsiębiorstwa Miastoprojekt — Wschód.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 25 — ROK IX

ŁÓDŹ, ŚRODA, 23 STYCZNIA 1953 ROKU

CENA 15 GR.

Pogłębiajmy współpracę kulturalną z Chinami Ludowymi

W styczniu br. obradowała w Warszawie mieszana komisja kulturalna przewidziana w umowie polsko-chińskiej o współpracy kulturalnej.

Obradom komisji mieszanej przewodniczył minister Szkolnictwa Wyższego Polskiej Rzeczypospolitej Lu-

dowej, Adam Rapacki. Delegacji chińskiej przewodniczył minister Kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Shen Jen-ping. Delegacji polskiej przewodniczył sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, J. K. Wende. Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i

wzajemnego zrozumienia. Osiągnięto pełne porozumienie w sprawie planu na rok 1953, który przewiduje poważne rozszerzenie i pogłębienie współpracy kulturalnej między obu krajami. W planie przewidziano w szczególności wzajemną wymianę delegacji działaczy kultury, nauki i sztuki, wymianę studentów i aspirantów oraz wymianę zespołów artystycznych. Przewidziano również dalsze wzmocnienie współpracy w dziedzinie prasy, filmu, radia i sportu. Uzgodniono rozszerzenie wymiany materiałów naukowych, wydawniczych przez akademie nauk i instytuty naukowe — badawcze obu stron.

Plan podpisany został dn. 26 stycznia br. przez ministra Adama Rapackiego w charakterze przewodniczącego komisji mieszanej, ze strony chińskiej przez ministra Shen Jen-pinga oraz w imieniu delegacji polskiej przez Jana Karola Wende, po czym oboje obojętnie wyłożyli okoliczności wezromienia.

Podpisanie planu odbyło się w salach Rady Ministrów w obecności: wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, ministra Spraw Zagranicznych Stanisława Skrzyszewskiego oraz ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego. W dniu 27 bm. chińska rządowa delegacja kulturalna opuściła Polskę.

Życzenia Marszałka Rokossowskiego dla mieszkańców Łodzi

W związku z 8 rocznicą wyzwolenia Łodzi przez niezłomną Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie, Rada Narodowa naszego miasta na uroczystej sesji w dniu 19 bm. przesłała do wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego depesze, w której wyrażała uczucia miłości i wdzięczności, jakie żywią mieszkańcy robotniczej Łodzi dla niezłomnej Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, stojącego pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego na straży niepodległości i wielkiej zdobyczy narodu polskiego.

Odpowiadając na powyższą depeszę Marszałek Rokossowski nadesłał do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi serdeczny list, w którym pisał: „Serdecznie dziękuję za pozdrowienia nadesłane z okazji 8 rocznicy wyzwolenia m. Łodzi spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterów Armii Radzieckiej i Ludowe Wojsko Polskie.

Dziękuję wielkie trosce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącemu towarzysza Bolesława Bieruta oraz ofiarnej pracy swych mieszkańców robotniczych Łodzi, posiadających waleczną tradycję walk polskiego proletariatu z burżuazją, szybko zalecała rany wojenne i obecnie przekształca się w wielkie nowoczesne miasto, mające duże znaczenie w życiu gospodarczym i kulturalnym — oświatowym kraju. Korzystając z okazji życzę Radzie Narodowej i wszystkim ludziom pracy m. Łodzi jak najlepszych wyników w wykonywaniu zadań Planu 6-letniego, umacnianiu niepodległości naszej Ojczyzny i pokoju”.

Młodzież walczy o tytuł pioniera socjalistycznego budownictwa

WARSZAWA, 27. I. Przed trzema miesiącami Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej ogłosił apel, wzywający młodzież do Zacięcia Pionierskiego na najtrudniejsze odcinki walki o Plan 6-letni w przemyśle węglowym, metalowym i chemicznym. Do Zacięcia Pionierskiego do tych przemysłów zaczęła zgłaszać się najlepsza, najofiarniejsza młodzież z różnych zakładów pracy i ze wsi. Po ogłoszeniu apelu również rozwijać się zaczął wśród młodzieży ruch pionierski. Polegający na tworzeniu przez młodzież w swych zakładach tzw. brygad szturmowych, które likwidują wazkie gardła produkcji oraz przełamują różne inne trudności, aby przyspieszyć wykonanie planu. Zarząd Główny ZMP postanowił, że przodującą w ruchu pionierskim młodzież przyznawany będzie tytuł pioniera socjalistycznego budownictwa i specjalna odznaka pionierska. Przewodniczący brygady otrzymywane będą dyplomy pionierskiej brygady socjalistycznego budownictwa.

Śląsk w 8 rocznicę wyzwolenia

Już 26 bm. w przeddzień 8mej rocznicy wyzwolenia Katowic i Śląska przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, miasta śląskie udekorowane barwami narodowymi przybrały odświętny wygląd. W kościołach, hutach, fabrykach i innych zakładach pracy zorganizowane zostały w tym dniu liczne akademie, odczyty i wieczory świetlicowe. W szkołach wygłoszono pogadanki na temat 8mej rocznicy wyzwolenia Śląska.

Na uroczystą akademię w Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach przybyli przewodniczący Woj. RN Koszutski, I sekretarz KW PZPR Olszewski, przedstawiciele Wojska Polskiego, związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych oraz przodownicy pracy.

Obecny był również konsul radziecki — Nikityn. Zebrani uchwalili teksty listów do Generalissimusa Józefa Stalina, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, w których przesyłają wyrazy miłości i przywiązania oraz postanawiają ofiarą pracą umacniać siły obozu pokoju.

Zasłużona kara dla zdrajców ojczyzny — szpiegów wywiadu USA

Dnia 27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie przeciwko bandzie szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał: Oskarżonych: ks. Józefa Lelito, Michała Kowalka i Edwarda Chachilec na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oskarżonego ks. Franciszka Szymonka na karę dożywotniego więzienia, oskarżonego ks. Wita Modesta Brzyckiego na karę 15 lat więzienia, oskarżonego ks. Jana Pochopienia na karę 8 lat więzienia, oskarżoną Stefanię Rospond na karę 6 lat więzienia.

Oskarżeni: ks. Franciszek Szymonek, ks. Wit Modest Brzycki, ks. Jan Pochopien i Stefania Rospond pozbawieni zostali wyrokami Sądu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5. Oskarżonym: ks. Witowski Modestowi Brzyckiemu, ks. Janowi Pochopieniowi i Stefani Rospond Sąd zaliczył na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztowania.

W stosunku do wszystkich skazanych Sąd orzekł zaprzeczenie ich całego imienia na rzecz skarbu państwa.

W orzecznym wyroku Sąd zarządził przekazanie posiadanych zabytków wartości rzeczowej w kurii me-ropolitalnej do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki, ponadto orzekł o zwrocie na rzecz skarbu państwa zakwestionowanych w powyższej sprawie walut zagranicznych oraz zarządził przekazanie zakwestionowanej broni Wojskowemu Urzędowi Bezpieczeństwa w Krakowie.

W obszernym uzasadnieniu wyroku Sąd przedstawił cały rozmiar zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych i stwierdził m. in.: „Analizując całokształt materiału dowodowego ujawnionego na przewodzie sądowym, Sąd doszedł do wniosku, że wszyscy oskarżeni popełnili przestępstwa w akcie oskarżenia im zarzucane. Przy wymiarze kary wziął Sąd pod uwagę w stosunku do wszystkich oskarżonych rozmiar szkód wyrządzonych przez nich państwu i narodowi.

W stosunku do oskarżonego Kowalka i Chachilec Sąd uznał za okoliczność obciążającą szczególnie nasilenie, że woli, wielką aktywność, jaką przejawiali w działalności przestępczej oraz werbowanie przez nich do szpiegowskiej działalności innych osób, a ponadto — w stosunku do Chachilec perfidnie i kretackie wyśniewania zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie.

W stosunku do oskarżonego Brzyckiego Sąd uznał za okoliczność obciążającą nadużywanie przez niego swego stanowiska notariusza kurii metropolitalnej, a nadto trudnienie się przestępstwem spekulacji. Jak bowiem stwierdzono na przewodzie sądowym, był on jednym z najaktywniejszych spekulantów czarnogeldowych, jacy gnieździli się w kurii krakowskiej.

W stosunku do oskarżonego Pochopienia Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą nadużywanie przez niego swego stanowiska notariusza kurii metropolitalnej, zaś jako okoliczność łagodzącą szczególne przyznanie się do winy i okazana skrupuła. Poza tym Sąd wziął pod uwagę ostatnie słowa oskarżonego Pochopienia, które przekonało Sąd, iż zrozumienie przez niego błędów daje podstawę do wymiarenia stosunkowo niskiej kary za tak poważne zbrodnie.

W stosunku do oskarżonego Szymonka Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą jego dużą aktywność w działalności szpiegowskiej, zaś

NARADA KORESPONDENCYJNA UJAWNIAMY NOWE REZERWY — CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

PRZEWODNICZĄCY NARADY:

A więc dziś głos oddaje Helenie Makowczyńskiej, pracując w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Dubois, która mówi o konieczności utrzymania parku maszynowego w stanie pełnej sprawności oraz podkreśla potrzebę pracy na pełnych obrotach maszyn.

Jutro, tj. w 14-y m dniu naszej wielkiej korespondencyjnej narady, głos zabierze kierownik wykonawczy ZPW w Fabrykach, tow. Marcin Maczyński.

Wobec licznych zapytań komunikujemy, że wszelkie uwagi, związane z naszą naradą korespondencyjną, przysyłać należy na adres: Redakcja „Głosu Robotniczego”, ul. Piotrkowska 96, Dział Włókienniczy.



Helena Makowczyńska

(Wypowiedź Heleny Makowczyńskiej przed ZPB im. Dubois zamieszczamy na stronie 3-ej.)

Tkalcia ZPB im. Róży Luksemburg wykonała przed terminem miesięczny plan produkcji

Wczoraj, załoga ZPB im. Luksemburg jako pierwsza w przemyśle bawełnianym w Łodzi zameldowała o przedterminowym ukończeniu miesięcznego planu produkcji.

Przedterminowa realizacja zadań produkcyjnych, przysiadających na pierwszy miesiąc czwartego roku Planu 6-letniego, jest zasługą całej załogi tkalni, która systematycznie, codziennie wykonuje plany z nadwyżką. I tak na przykład

zespół majstra Henryka Klimczaka osiąga przeciętnie 123 proc. planu dziennego, a zespół majstra Henryka Głubę uzyskuje 118,5 proc. Spośród tkaczy najlepszymi wynikami mogą się pochwycić Wacław Bartłomiejczyk, który osiąga 123 proc., Henryk Proga — 127 proc. i tkaczka Józefa Klaczynska — 124 proc. planu.

Plan za styczeń wykonała przed terminem także załoga wykonawczych tych zakładów.

Wyrok ludu polskiego

Przez szereg dni polska opinia publiczna śledziła z niesłabnącą uwagą przebieg procesu przeciwko szpiegowskiej, pozostającej na usługach wywiadu USA. Społeczeństwo polskie ze zgrozą przyjęło wiadomości ujawnione w toku procesu krakowskiego, świadczące o bezprzykładnej zdradzie narodu, jakiej dopuścili się księża związani z krakowską kuria metropolitalną. Na księdza Lelito, Kowalka, Chachilec, ks. Szymonka, ks. Brzyckiego, ks. Pochopienia i Stefanię Rospond zapadł wyrok. Wyrok sprawiedliwy, na jaki w pełni zasłużyli zdrajcy w sutannach, tudzież wychowankowie zdeformowani do dna w organizacjach typu Katedry, przeobrażonych przez wróg Polski Ludowej w wygarniki szpiegów. Stało się więc zadaniem poczciwego sprawiedliwego całego patriotycznego społeczeństwa polskiego.

Wszystcy, którym droga jest sprawa budowy Polski silnej, Polski dobrobytu, Polski sprawiedliwości społecznej, wierzący i niewierzący, byli wstrząśnięci do głębi faktami ujawnionymi w toku procesu krakowskiego. Okazało się bowiem, że ludzie noszący szaty duchowne czyniły nie wykonywały miejsc kulturalnych i religijnych dla przechowywania zbieranych z różnych źródeł dla celów szpiegowskich informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych, informacji, stanowiących tajemnicę państwową. Przekazywali oni te informacje do rąk i wiadomości śmiertelnych wróg narodu polskiego — amerykańskich imperialistów oraz ich pomocników, hitlerowskich odwetowców i bezczelnie zdrajców emigracyjnych wyprzedków, pozostających na służbie amerykańskiego imperializmu.

Bazą tej zbrodniczej działalności była krakowska kuria metropolitalna. Ona to, rozciągając w kręgu swego oddziaływania atmosferę wrogości i nienawiści do Polski Ludowej, do narodu polskiego — nadawała podległemu sobie duchowieństwu kierunek działania według wzoru ks. Lelity, ks. Szymonka, ks. Brzyckiego i ks. Pochopienia. Kuria krakowska kierowana przez takich ludzi, jak: Sapieha, Rospond, Mazanek i Baziak pozostawała w żywym kontakcie z ośrodkami organizacji podziemnych i przedstawicielami państw imperialistycznych. Stawiając ponad polską rację stanu interes klasy wyzyskiwaczy, z którymi Sapieha był związany pochodzeniem społecznym i całym swym życiem, upatrywał w interwencji zbrojnej USA, w trzeciej wojnie światowej, drogę powrotu do dawnych przywilejów dla obywateli i kapitalistów.

Oskarżeni świadkowie w sutannach niedorzecznie stwierdzali przed sądem: „Lecyliśmy na zmianę ustroju w Polsce, w wyniku konfliktu zbrojnego z USA”.

Kuria metropolitalna w Krakowie zajmuje jedno z najbardziej poczesnych miejsc wśród instytucji kościelnych i trudno przypuścić, by jej stanowisko, jej polityka były nieznane episkopatowi. Wszystkie raczej przemawia za tym, że wroga Polsce Ludowej działalność Sapiehy i jego otoczenia nie napotykała na sprzeciw ze strony episkopatu, cieszyła się jego cichą aprobatą. Kuria krakowska i jej kierownictwo, zapewne za przewołaniem episkopatu, wykopały przepaść między sobą a narodem. Ludzie ci zmierzali do odebrania narodowi polskiemu bezcennych skarbów: wolności i niepodległości. Zmierzali konsekwentnie i marzyli o tym, by naród nasz nawiedziły okropności trzeciej wojny światowej.

Dlatego też właśnie zbrodniarze tacy jak Lelito korzystali z opieki i pomocy kurii. Dlatego także część materiałów wywiadowczych, jakie przesłał Lelito do Monachium, pochodziła z archiwum kurii.

Wobec tych niezaprzeczalnych faktów polska opinia publiczna jednomyślnie potępiała stanowisko tej części hierarchii kościelnej, która wbrew duchowi i literze porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku dopuściła do tego, że śmiertelni wrogowie narodu rozwijają działalność w urzędach i instytucjach kościelnych, wykorzystując je dla prowadzenia antyludowej i antypaństwowej działalności. Szpieży w sutannach, jak wynika z faktów ujawnionych w toku procesu, bez wahania, czyniły nadużywając zaufania ludzi wierzących, starając się dotrzeć do różnych środków społecznych, starając się demoralizować młodzież, i nie wahały się demoralizować boleśnie ogółu w uczucia wierzących.

Państwo nasze ceni wysoko twórcę wysiłek każdego obywatela zarówno niewierzącego, jak i wierzącego. Polska Ludowa chroni interesy ludzi wierzących, gwarantuje wolność sumienia i wyznania. Nasza Konstytucja głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne”.

Ala ten sam artykuł Konstytucji głosi wyraźnie, że nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane. A właśnie tej zbrodni dopuścili się oskarżeni z procesu krakowskiego i ich opiekunowie z kurii metropolitalnej w Krakowie. Popelnili ją włącznie się z siłami wsteczniczymi, łącząc się z imperializmem USA, nadużywając zaufania ludzi wierzących i demoralizując młodzież.

Popelnili ją kierownicy kurii krakowskiej, usiłując stworzyć osłabiającą siły naszej ojczyzny sztuczny podział społeczeństwa polskiego na wierzących i niewierzących. Próba ta spaliła na panewce. Podziału takiego nie ma. Wszyscy, wierzący i niewierzący, zjednoczeni we Froncie Narodowym jednak kochają Ojczyznę, jednak trudzą się nad wzmocnieniem sił Polski sprawiedliwej społecznej, Polski wyzwolonej spod jarzma Sapiehów, Czartoryskich. Dlatego też z taką jednomyślnością całe społeczeństwo potępilo zbrodniarzy z siatki wywiadowczej ks. Lelity i ich opiekunów z krakowskiej kurii metropolitalnej.

Proces krakowski uczy, że wróg narodu polskiego nie waha się przed żadną niebezpiecznością, slega do każdej zbrodni, baczna uwagę zwracając na możliwość wykorzystania przez siebie dla szpiegowskiej i dywersyjnej roboty urzędów kościelnych i hierarchii kościelnej. Proces krakowski jeszcze raz wskazuje czemu społeczeństwo polskiemu na konieczność stałego przestrzegania czujności wobec wroga, który stara się wśliznąć do naszego życia wszystkimi drogami.

Wyrok w procesie krakowskim jest wyrazem zdecydowanej postawy władzy ludowej. Każdy, bez względu na pozycję społeczną, pochodzenie, zawód wykonywany, kto osiemił się podnieść rękę na wolność narodu i szkodzić budownictwu nowej Polski, Polski sprawiedliwej społecznej, każdy, kto wiąże się z naszym śmiertelnym wrogiem, imperializmem amerykańskim i jego agenturą, zostanie bezlitośnie zmiądzony.

Amerykański policzek dla Francji

PARYŻ, 27. I.

W ostatnich dniach tygodnik amerykański „Life” zamieścił artykuł o Francji, którego obelżywa treść i niesłychanie grubiański ton wywołały oburzenie całej francuskiej opinii publicznej.

Na wstępie artykułu „Life” wyraża oburzenie z powodu nietrzeźwości rządów francuskich, co pociąga za sobą ich niezdolność do skutecznego wykonywania rozkazów wydawanych przez Waszyngton.

W dalszym ciągu „Life” pisze o Francji, jako o „dziejwie ulicznej”, której amant „wysła dyskretnie do północy milion dolarów”. „Life” daje dalej do zrozumienia, że dolarzy te nie są użytkowane tak, jak pragnie tego Ameryka, że pieniądze amerykańskie marnują się, wobec czego francuscy popleczyński monopol amerykański nie może wykonywać dokładnie rozkazów otrzymanych z Waszyngtonu. Sąd wniosek, wypływający niewątpliwie z dalszych wywodów amerykańskiego niema brukowego: trzeba jak najprędzej zlikwidować resztki swobód demokratycznych we Francji.

W słowach tych „Life” wyraża wszechłocni monopolistów amerykańskich z powodu przeszłości na drodze do utworzenia tzw. „wspólnoty europejskiej” i tzw. „armii europejskiej”, w której pierwsze skrzypce odgrywał ma militarny odrodzony w Niemczech zachodnich.

Na niesłychany wybrzyk „Life” zareagowały dzienniki paryskie wszystkich kierunków. „Porównując Republikę Francuską do prostytutki — pisze m. in. „Humanite” — „wyraża pociąg widzenia cyników, które wprowadziły Eisenhowera do Białego Domu. Słowa „Life” przypominają wypowiedź Eisenhowera o „rozkładzie moralnym Francuzów” i odzwierciedlają gniew rządu USA wobec oporu ludności francuskiej przeciwko polityce atlantyckiej. Ilustracja one tym wymowniejszą ponijając uległość wobec USA tych polityków francuskich, którzy gotowi są zawsze sprzedać się i zdradzić własny kraj”.

Z problematyki konferencji partyjnych

W trosce o wykonanie zadań
czwartego roku Planu Sześcioletniego

ZPB im. Stalina w Łodzi na-
leża do największych zakła-
dów przemysłu bawełnianego
w Polsce. Od wykonania pla-
nów produkcyjnych przez te
zakłady zależy w dużej mierze
wykonanie planów przez cały
przemysł bawełniany.

Nie też dziwnego, że sprawa
zadania wyborczego konfe-
rencyjnego na Dzielnicę Fa-
bryczną przebiegała w sposób
troszkę podniecający. Właści-
wość produkcyjnej zakła-
dów, o większe niż dotychczas
zobowiązanie całej załogi do
wykonania planów produkcyj-
nych.

W roku ubiegłym ZPB im.
Stalina jako całość — planów
produkcyjnych nie wykonała,
mimo że w okresie realizacji
zobowiązań, podjętych na czes-
cie XIX Zjazdu KPZR i wybor-
ów do Sejmu, wszystkie zakłady
kombinatu potrafiły przełamać
istniejące trudności i weszły
na drogę pełnego wykonania,
a nawet przekroczenia planów
dziennych. Trzeba również
wskazać, że Zakład „B” po raz
pierwszy w ciągu 7 lat zaczął
w okresie tym wykonywać
plan produkcyjny.

O niewykonaniu planu
rocznego przez ZPB im. Stali-
na zdecydowała słaba efek-
tywność produkcyjna zakładów
w okresie pierwszych ośmiu
miesięcy, a szczególnie mie-
sięcy letnich.

Konferencja partyjna wysła-
ła służące za zadanie, że każ-
dego z pracowników zakładu
nie wykonywania planów w
okresie przedwyborczym jak i
analiza metod pracy partyjnej,
dzięki której nastąpił przełom
w okresie wyborczym — może
doprowadzić do wyłączenia
służących z planu dla dalszej
pracy Komitetu Dzielnicowego.

Najpoważniejszym niedocią-
gnięciem w pracy organizacji
partyjnej w pierwszym okresie
było zaniedbanie pracy polity-
cznej wśród załogi. Nie wy-
jaśniono systematycznie robot-
nikom, jakie znaczenie ma wy-
konanie planów. Zebrała pra-
cownicy załogi, grup związo-
wych oraz grup partyjnych
były oddzielone i przypomi-
nały raczej narady produk-
cyjne.

Nie dziwnego, że w atmosferze
nieodwrotności znaczenia
pracy politycznej, zarówno
działalność agitatorów i prele-
gantów, jak i całego
aktywności organizacji partyjnej
była raczej mechaniczna i nie
dawała pożądanych rezulta-
tów.

Dopiero kampania wyborcza
otworzyła oczy członkom partii
na te zadania 1.210 czło-
nek partii otrzymało konkretnie
zadania w pracy politycznej,
z tego 481 — w zakładzie pra-
cy, 403 — w zakładzie pra-
cy, 292 — w miejscu zamiesz-
kania. Agitatorzy docierali do
każdego robotnika z naszą or-
dynacją, Konstytucją i Progra-
mem Frontu Narodowego. Wy-
tłumaczono załozce, dlaczego
konieczne jest wykonanie pla-
nu — załoga zobowiązała się
plan wykonać i wykonała go.

Abi organizacja partyjna
mogła spełniać swoje zadanie
nie tylko jakościowo, ale rów-
nież dysponować odpowiednią
ilością członków. Trzeba dbać
o to, aby nie było „bitych
płom” w zakładzie, aby na każ-

dym decydującym odcinku
produkcyjnym pracowała pro-
dukcja grupa członków partii.

Czyż mogła wykonywać swe
zadania organizacja partyjna
ZPB im. Stalina, czyż mogła
codziennie oddziaływać na za-
łogę, gdy w salach produkcyj-
nych brak było członków partii?
I tak np. w sali 3-prawej
Zakładu „B”, u meistra Kuwi-
ka, na 83 zatrudnionych robot-
ników nie było ani jednego
członka partii, a w innych
salach ilość członków partii
była minimalna i nie przekra-
czała dziesięciu.

Nie można, niestety, powie-
dzieć, że w chwili obecnej Kom-
itet Dzielnicowy już całkowicie
docenia olbrzymią wagę
realizacji uchwały grudniowej
KC. W ciągu ubiegłego roku
włączając okres kampanii wy-
borczej) przyjęło wprawdzie do
partii 92 towarzyszy, ale jest to
cyfra niewymownie niska w
porównaniu z możliwościami
organizacji partyjnej KD Fa-
bryczna.

W Zakładach im. Stalina pra-
cuje ponad 2.500 młodzieży —
z tego 43 proc. ZMP-owców.
Wśród młodzieży jest wielu
zdolnych i ofiarnych przodko-
wów pracy. A jednak w ciągu
całego roku organizacja
partyjna przyjęła w swoje szre-
gi zaledwie 42 młodych lu-
dzi. I trudno się temu dziwić,
skoro „nie dowierza” widac
młodzieży, dopuszczono za-
ledwie 98 ZMP-owców do udziału
w akcji wyborczej na 2,5-ty-
sięczną armię młodych.

Konferencja partyjna również
podkreśliła fakt, że nie było
codziennego, stałego kierowni-
ctwa partyjnego pracą związo-
wą, a to w dużym stopniu
zadekładało o niedostatecz-
nym rozwoju współzawodnic-
stwa pracy, które obejmuje
prawdę 64 proc. załogi, ale
większość współzawodniczą-
cych nie wykonuje swych zo-
bowiązań, zadekładało o
słabo rozwiniętym szkoleniu
zawodowym o małej aktyw-
ności młodych, niskiej dyscy-
plinie pracy itp.

Zbyt mało mówiono na konfe-
rencyjnej o uaktywnieniu kobiet.
A przecież — jak podkreśliła
w dyskusji tow. Switonak —
„jest nas na zakładzie więcej
niż 60 proc. a tak niewiele o
nas się mówi”. — Trzeba
wzmocnić pracę uświadamia-
jącą wśród kobiet, szczególnie
w chwili obecnej, gdy realizu-
jemy doniosłą uchwałę zjazdu
z 3 stycznia br.

Zadania, jakie w chwili obec-
nej stoją przed nami, realizu-
emy w zacieple, nieubłaganej
wale klasowej. Oto dlaczego
nasze organizacje partyjne po-
winy nieustannie wzmocniać
swoją działalność.

Trzeba podkreślić, że sprawa
czynności została przez organi-
zację partyjną Zakładów im.
Stalina poważnie niedoceniona.
Jak wskazał w swoim wystą-
pieniu I sekretarz Komitetu
Łódzkiego PZPR tow. Jan Ja-
błoński, zarówno referat spra-
wodawczy, jak i niektórzy to-
warzysze w dyskusji starali
się doszukiwać w wypadkach
awarii, złego raportowania,
niedopatrzeń — zjawisk przy-
padkowych, nie związanych z

ogólnym zagadnieniem walki
klasowej.

Taki stosunek członków
partii do zagadnień walki kla-
sowej jest przejawem beztros-
ki i krótkowzroczności. Musi-
my ciągle pamiętać o 100
milionach dolarów wygno-
szonej przez USA na dywersję
w ZSRR, w naszym kraju
i w innych krajach demokra-
cji ludowej. Czyż zdradzieckie
metody stosowane przez wro-
gów ludu w ZSRR i innych
krajach nie przypominają nam
o tym? Powinno o tym rów-
nież ciągle pamiętać organi-
zację partyjną Zakładów im.
Stalina.

Na całej załozce, na całej
organizacji partyjnej, na każ-
dym członku partii w ZPB
im. Stalina spoczywa olbrzymia
odpowiedzialność za realiza-
cję planów produkcyjnych.
Uzbrojona w doświadczenia i
wytężone ostatniej partyjnej
konferencji sprawozdawczo-
wyborczej, organizacja party-
jna Dzielnic Fabryczna nie
zawiedzie zaufania załogi, po-
prowadzi ją do zwycięskiej re-
alizacji zadań 4 roku Planu
6-letniego.

B. ALEKSANDROWICZ

NARADA KORESPONDENCYJNA
UJAWNIAMY
NOWE REZERWY
CODZIENNIE WYKONUJEMY PLANDbajmy o to, by maszyny były zawsze
w porządku i pracowały na pełnych obrotach

W naszym zespole widzę je-
szcze wiele ukrytych rezerw.
Oto, choćby w pracy obsługi-
czek.

Wiadomo, że nie wszystkie obsługi-
czki posiadają jednokrotnie kwalifikacje
zawodowe i gdy jedna potrafi się szybko uwinąć z roba-
tą, to druga pracuje znacznie wolniej. Na
przykład w czasie obsługi każdej z obsła-
gaczek pracuje na wydzielonej jej części ma-
szyny. I co się wtedy dzieje? Te, które wcze-
śniej skończyła pracę, siadają i czekają aż resz-
ta zdejmie z wrzecion kopy. A wyniki tego?
Maszyna zamiast stać 3 minuty, stoi niekie-
dy 15 minut, a nawet i dłużej.

Gdy obsługanie odbywa się normalnie, to
znaczy, gdy kolejno zatrzymujemy się na ma-
szynie, to jeszcze pół biedy. Gorzej jest na-
omiast, gdy zbieramy się kilka obsługaczek
raz i trzy albo nawet cztery maszyny stoją
uniemożliwione. Maszyny stoją, a prządki się
denerwują, bo tracą niepotrzebnie czas i
trudno jest im potem w ciągu zmiany odrobić
zadanie.

A jednak można byłoby nie dopuścić do
przedłużenia czasu obsługi i zbędnych
postojów maszyn. Można by było to jednak
dopiero wtedy, gdy obsługi czki nie będą pra-
cowały każda dla siebie, lecz będą tworzyły
zgrany zespół.

Ala nie tylko przewlekłe obsługanie utrud-
niają przedkrom pracę. Nie mniej krwi planu
maszyn, też krzywe wrzeciona na maszynach
obrotowych, brak sznurków i częsty brak
części zamiennych.

Pokrzywione wrzeciono często uniemożli-
wia prządce pełne wykonanie planu. Nie-

H. Makowczyńska

prządka z ZPB im. Dubols

które prządki tak właśnie
stan, kiedy na ich maszynach
kilkaście albo nawet kilka-
dziesiąt wrzecion stoi nieczyn-
nych, uważają za normalny.

Jest to poważny błąd.
Krzywe wrzeciona powinny być natych-
miast naprawiane. Niestety, wiele przadek
zbyt mało troszczy się o to i prostowanie wrze-
cion odbywa się najczęściej co 6 tygodni przy
generalnym czyszczeniu maszyn. Ie przez
to kilogramów przedzi mniej prządka wy-
produkują, łatwo się domyśleć.

Ja, na przykład, staram się zawsze, aby na
moich maszynach nie było ani jednego krzy-
wego wrzeciona. Nie dopuszczam także do
postojów wrzecion z powodu braku sznur-
ków.

Podobna historia jest z zaniżaniem przez
niektóre prządki obrotów maszyn. Prządki te
całkiem niesłusznie uważają, że pracując
na zmniejszonych obrotach, będą miały
mniej zrywów, a przez to warownie ich pro-
dukcja.

W rzeczywistości jest jednak zupełnie in-
aczej, bo i jakże można osiągnąć wyższą pro-
dukcję, kiedy maszyny nie mają właściwych
obrotów. Z zaniżonych obrotów korzyść jest
chyba tylko taka, że „barany” nawijają się
wolniej na walki czyszczące, a to przecież
pożytku nikomu nie przynosi.

Nie dopuszczajmy więc do tego, aby na ma-
szynach były uniemożliwione wrzeciona i
by pracowały one na zaniżonych obrotach, a
wtedy produkcja nasza wzrośnie, praca bę-
dzie łatwiejsza, a zarobki na pewno wyższe.

Henryk Suruło

sekretarz Łódzkiego Komitetu
Obronców Pokoju

Łódzki Komitet Obronców
Pokoju ma w swojej pracy po-
ważne osiągnięcia.

W pierwszej wielkiej maso-
wej kampanii na rzecz pokoju,
jaką było zbieranie podpisów
pod Apelem Sztokholmskim, na
około 18 milionów podpisów w
Polsce, zebrano w Łodzi 450
tysięcy. W akcji, mającej na
celu pomoc dziełom koreań-
skim udział wzięły tysiące łó-
dzian. Zebrano wtedy 68.265
podpisów i ponad 200 tys. zł
Jeszcze bardziej wyrażnie da-
ła Łódź wyraz swej zdecydo-
wanej woli walki o pokój pod-
czas Narodowego Plebiscytu
Pokoju, kiedy to 23.123 agita-
torów niosło do naszych miesz-
kań słowa uchwały Światowej
Rady Pokoju. Zorganizowano
wtedy ponad 1.200 zebrań,
wieloletnich i masowych, w których
udział wzięło ponad 170 tys.
osób. 488.402 osoby, czyli po-
nad 99,9 proc. całej liczby lud-
ności uprawnionej do głosowa-
nia w naszym mieście, podpisa-
ło karty plebiscytowe, do-
magając się zawarcia Paktu
Pokoju między wielkimi mo-
carstwami.

Swoją niezmąlną wolę walki
o pokój społeczeństwo łódz-
kie zademonstrowało w wiel-
kim akcie wyborczym manife-
stacyjnym głosując na listę
Frontu Narodowego.

Z wielką energią i rozma-
kacą przystąpił miesz-
kańcy Łodzi do przygo-

wań do II Ogólnopolskiego
Kongresu Obronców Pokoju
i Kongresu Narodów w Wi-
dniu, jeszcze raz dokumentując
swoje niezłomne pragnienie
walki przeciw wojnie. Obok 11
uroczystych konferencji dzie-
lnicowych Komitetów Obron-
ców Pokoju, tylko w dniach
od 20 do 24 listopada odbyło
się 365 masówek i ponad 100
odczytów o znaczeniu Kongre-
su Narodów i naszych postu-
latach na ten Kongres. Zebra-
nia te, poprzę szeroko dysku-
sję, wykazywały wielki wzrost
świadomości politycznej i ak-
tywności naszego społeczeń-
stwa.

Wyrazem tej dojrzałości po-
litycznej były m. in. liczne
podejmowane zobowiązania
produkcyjne i zaciąganie wart
pokoju w zakładach pracy dla
uczestników Kongresu Narodów.
Ogółem podjęto wówczas po-
nad 21 tys. zobowiązań produk-
cyjnych. Były to zobowiąza-
nia, zarówno zespołowe jak i
indywidualne. Np. załoga prze-
działu Zakładu „B” w ZPB im.
J. Stalina podjęła zobowiąza-
nie wykonania 10 tys. kg prze-
działu ponad plan i zrealizowała
je przed terminem. Zakłady
Przemysłu Bawełnianego im.
Karola Liebknechta, dzięki

zobowiązaniom, podjętym dla
uczestników Kongresu Narodów,
już w dniu 30. XI. 1952 zame-
dowały o wykonaniu swego
rocznego planu produkcyjnego.
W tych ofiarnych wysiłkach
nie dawała się również wy-
przedzić nasza młodzież. Tak
na przykład w ZPB im. Har-
nana młodzież podjęła zobo-
wiązanie wykonania ponad
plan 1.823 kg przedzi 2.483 m
tkanin, a wykonała 3.787 kg
przedzi i 2.732 m tkanin.

Zobowiązania te są wyrazem
nowym dowodem zrozumienia
przez nasze społeczeństwo, że
najlepsza i najbardziej skut-
teczna forma walki o pokój, to
codzienna praca nad zwyczaj-
nie realizowaniem planów
produkcyjnych, wzmacniania-
cych naszą potęgę i obronność
ojczyzny.

Obecnie stoimy przed nowymi
zadaniami. W dniu 23 stycznia
1953 r. rozpoczęliśmy wiel-
ką kampanię sprawozdawczą z
Kongresu Narodów, organizu-
jąc w tym dniu wiec otwarty
z udziałem Tadeusza Strzał-
kowskiego — sekretarza ZG
ZMP i Kornelii Plewińskiej —
posła do Sejmu Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej — ucze-
stników Kongresu Narodów.
Do dnia 7 lutego br. odbędą się
dzielnicowe zgromadzenia
sprawozdawcze. Aby dotrzeć
do wszystkich mieszkańców
naszego miasta ze słowami o
znaczeniu Kongresu Narodów
i zadaniami, jakie w świetle
tego uchwały stanęły przed
wszystkimi ludźmi, walczącymi
przeciw próbom wzniece-
nia nowej wojny, będziemy
organizować zebrańa sprawa-
dawcze w zakładach pracy,
szkołach i terenowych Komite-
tach Obronców Pokoju.

Niezależnie od tego oczekuje
nas wielka praca w związku
ze zbliżającą się kampanią
sprawozdawczą wyborczą we
wszystkich instancjach Kom-
itetów Obronców Pokoju. W
trakcie tej kampanii winniśmy
poprzez szeroka krytykę i sa-
mokrytykę ulepszyć styl naszej
pracy.

Musimy zwrócić większą niż
dotychczas uwagę na naszą
pracę ideowo-uświadamiającą,
prowadzoną poprzez codzienną
agitację indywidualną, gazetki
ścienne i odczyty, wygłaszane
na tematy związane z obecną
sytuacją międzynarodową.

Systematyczna praca ide-
owo-uświadamiająca przyczyni
się poważnie do wzrostu szre-
gów aktywnych bojowników
o pokój.

Nasi Korespondenci
niszaWykorzystać doświadczenia kursu
dla pracowników kontroli
technicznej

Zgodnie z planem szkolenia odbył się w ubiegłym roku
w Zakładach Wytwarzających Aparaturę Telegraficzną kurs
przewidywany dla wszystkich pracowników kontroli Złote-
nie egzaminu z wynikiem pomyślnym uprawili absolwenta
do otrzymania świadectwa i wyższej grupy uposażenia.

Na kurs zapisało się jedynie 35 proc. ogółu pracowników,
z tego na wykłady uczęszczała jedynie połowa, a do egzami-
nu przystąpiło zaledwie 20 osób.

Cyfrę tę świadczą, że wielu pracowników, pełniących
odpowiedzialne zadania w dziale kontroli, nie zdaje sobie
sprawy, jakie korzyści może przynieść zakładowi i im samym
podniesienie wiedzy fachowej.

Pracownicy, którzy pilnie uczęszczali na kurs, dowiedli,
że rozumieją, jak ważną rolę spełnia u nas aparat kontroli w
walce o wzrost jakości produkcji i co dalece każdemu
z nich osobicie pogłębienie kwalifikacji zawodowych.

Natychmiast po zakończeniu kursu komisja egzami-
nacyjna wystąpiła z wnioskami o zaszerzowanie do wyższych
grup uposażenia absolwentów kursu, którzy uzyskali dobry
wynik przy egzaminie. Są to: Jadwiga Augustyniak, Jan Maj-
chrzak, Jerzy Czupryński i Maria Witkowska.

Trzeba jednak, aby kierownictwo wyłączone głębokie
wnioski tak z przebiegu szkolenia, jak i wyników egzaminów,
przeprowadzając selekcję pod względem obsady odpowie-
dzialnych stanowisk w dziale kontroli. Należy również prze-
analizować przyczyny słabej frekwencji na kursie, spowo-
dowanej przede wszystkim niedostateczną pracą uświada-
miającą ze strony organizacji partyjnej i rady załozowej.

Program następnego kursu należy opracować tak, by
włączył zagadnienia teoretyczne z praktycznymi sprawami
zakładu, co znacznie ułatwi uczestnikom przyswojenie sobie
materiału i wyłączenie bezpośrednich wniosków w ich co-
dziennej pracy.

ZBIGNIEW GRALIŃSKI

Zakłady Wytwarzające
Aparaturę TelegraficznąCZPB winien stać bliżej potrzeb
Zakładu „D” ZPB im. Stalina

W końcu ubiegłego roku zorganizowano w warsztacie
elektrycznym Zakładu „D” ZPB im. Stalina brygadę do prze-
wijania silników. Wykonywanie tej czynności we własnym
zakładzie znacznie zmniejszyło przestoje maszyn.

„Przebijanie silników w bazie remontowej trwało daw-
niej parę tygodni, a obecnie, w naszym warsztacie — dwa do
trzech dni — stwierdza mistrz Jan Fałga — Centralny Zar-
ząd Przemysłu Bawełnianego nie docenia jednak naszej
inicjatywy. Nie chce się zgodzić na przydzielenie naszymu
zakładowi drutu do przewijania.”

Opinia ob. Fałgi jest słuszna. CZPB potrafiłoby sprae-
wę naszą po macoszu. Zakład nasz posiada fachowców-
elektryków, którzy dobrze dają sobie radę z przewijaniem
silników. I upieranie się przez CZPB przy tym, że czynność
ta musi być wykonywana tylko przez specjalistów w bazie
remontowej wydaje mi się nieuzasadnione.

Niezrozumienie potrzeb zakładu ze strony CZPB wyraża
się również i w tym, że nie wzięta została pod uwagę lista
różnych urządzeń i przyrządów, nie nadających się do
zastosowania. Na naszym terenie stoja bezużyteczne silniki
o dużej mocy, prądownice, elektrolizatory i leży złom. Dy-
rekcja kilkakrotnie interweniowała o usunięcie tych urzą-
dzeń, lecz bez skutku.

Te wszystkie sprawy czekają na uregulowanie.

JOZEF BAJSZCZAK

Zakład „D” ZPB im. Stalina

Na wierność Ojczyźnie i Narodowi

Naprzeciw trybuny udeko-
rowanej czerwienią i flagami
w zwartych szeregach stanęły
wszystkie pododdziały jedno-
stki. Na twarzach młodych
żołnierzy maluje się powaga i
głębokie wzruszenie. Nic dziw-
nego: uczestniczą dzisiaj w
podniosłym momencie swego
życia — składają przysięgę
wojskową na wierność ojczy-
nie i narodowi.

Obok trybuny licznie zgromad-
zili się rodzice i najbliżsi.
Rozlegają się dźwięki hym-
nu państwowego. Żołnierze
prezentują broń, a na dzie-
dzinie wkracza kompania ho-



Moment uroczystego ślubowania młodych żołnierzy.

norowa z pocztą sztandaro-
wym.

W głębokiej ciszy żołnierze
słuchają słów swego dowódcy.
Mówi on o obowiązkach wzglę-
dem ojczyzny, przypomina
wspaniałe tradycje Ludowego
Wojska Polskiego, które wal-
czyło o boku niezwykłej
Armii Radzieckiej.

Nadchodzi najbardziej pod-
niosły moment uroczystości.
Przed trybunę występuje po-
czest sztandarowy. Pochyła się
okryty chwałą sztandar jedno-
stki. Elew Pawlak i elew Przy-
bysz składają przysięgę wojs-
kową, której tekst powtarzają
wszyscy żołnierze.

— Ja, obywatel Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej, stając
w szeregach Wojska Polskiego,
przysięgam narodowi polskie-
mu być uczciwym, zdyscypli-
nowanym, mężnym i czynnym
żołnierzem.

Ze wzruszeniem słuchają ro-
dzice tych słów, które powta-
rzane przez żołnierzy stokrat-
nym echem rozlegają się na
dziedzinie.

W imieniu zaprzysiężonych
żołnierzy przemówił pchr. Kar-
bowy:
— W imieniu wszystkich
moich kolegów zapewniam
was, obywateli pułkownika i
was, drodzy rodzice, że docho-
wamy wierność, złożonej
przed chwilą przysiędze, że nie
zawiedziemy nadziei, jaką w
nas pokłada cały naród i nasza
ukochana Polska Zjednoczona
Partia Robotnicza.

Na trybunie wstępuje ojciec
jednego z podchorążych, ob.
Wasiński. Zyczy on młodym
podchorążym uzyskania jak
najbardziej pomyślnych wy-
ników w wyszkoleniu bojowym
i politycznym, podrażnia żoł-
nierzy w imieniu robotników
łódzkich.

Uroczystość zakończyła defi-
lada jednostki przed trybuną,
na której znajdowali się do-
wódcy i rodzice produkcyj-
nych żołnierzy. W godzinach po-
południowych podchorążowie
wraz z rodzicami udali się do
„Domu Żołnierza”, gdzie od-
były się występy artystyczne.

A. J.

Dyrekcja ZPW im. Bardow-
skiego przesłała wyjaśnienie
w związku z artykułem, który
pt. „Oddział „E” wlece się w
ogonie” ukazał się w Nr 274
„Głosu Robotniczego”.

Potwierdzając słuszność za-
rzutów, postawionych w arty-
kule, wyjaśnienie stwierdza,
że stan w Oddziale „E” spo-

wodowany był niewłaściwą
obsadą techniczną i złym kie-
rownictwem. Po przeanalizo-
waniu planów przez załogę
Oddziału „E” — zmieniono
kierownictwo Oddziału w wy-
niku czego — Oddział zaczął
realizować swe zadania pro-
dukcyjne.

W Turkmeńskiej SRR wspinala rozwija się przemysł jed-
wabniczy.

NA ZDJĘCIU: robotnica Czardzonskiej Przedziału Jedwabiu
Dżemal Raahmsdżowa (po lewej) ogląda wraz z kontroler-
ką swą dziennej produkcję.

Fot. — CAP

Pięciolatka przemysłu włókienniczego ZSRR

W okresie piętej pięciolatki, po-
dobnie jak w latach ubiegłych,
radziecki przemysł włókienniczy roz-
wija się w szybkim tempie. W r.
1952 wyprodukowano w ZSRR po-
nad 5 miliardów metrów tkanin
bawełnianych, około 190 milio-
nów m tkanin wełnianych i 218
milionów m tkanin jedwabnych.
Przekracza to znacznie ilość tkanin,
wyprodukowanych przez fabryki ra-
dzieckie w roku 1940.

Plan piętej pięciolatki przewidu-
je dalszy znaczny wzrost produkcji
tkanin przeznaczonych na zaspoko-
jenie potrzeb ludności. Tak np. w r.

1955 — ostatnim roku pięciolatki —
produkcja tkanin bawełnianych
wzrosnąć ma w porównaniu z r.
1950 o 61 proc., tkanin wełnianych
— o 54 proc.

W przedsiębiorstwach radzieckich
przerastają i mało wydajne urzą-
dzenia zastępuje się maszynami
najnowszej konstrukcji. W fabry-
kach przemysłu lekkiego ZSRR za-
instalowano w okresie powojennym
ponad 170 tysięcy nowych maszyn.
Jeśli idzie o przemysł włókienniczy,
to w tkalnictwie zastępuje się stare
mechaniczne krosna nowoczesnymi
krosnami automatycznymi, dzięki

czemu wydajność pracy tkaczy
zwiększyła się 1,5 — 2 razy.

Plan pięciolatki przewiduje
dalszą modernizację wszystkich ga-
łęzi przemysłu lekkiego, w tej licz-
bie i włókienniczego, rozszerzenie
automatyzacji, dalsze zwiększenie
szybkości pracy maszyn i urządzeń.

W ciągu bieżącej pięciolatki wy-
buduje się szereg nowych fabryk
włókienniczych. Z inicjatywy towa-
rzyszów Stalina powstaje w Związku
Radzieckim 6 olbrzymich przemysłu
tekstylnego, które mają produkować
łącznie około miliarda metrów
tkanin rocznie.

Jedną z tych 6 fabryk — Kamy-
szynski Kombinatu Włókienniczy,
stanie w pobliżu Stalingradu, w
mieście Kamyżyn nad Wołgą.
Kombinat kamyżyński pod wzglę-
dem mocy produkcyjnej nie będzie
miał równego sobie na świecie. Wy-
dajność jego wyniesie około milio-
na metrów tkanin na dobę. Asorty-
ment wyrobów kombinatu ustalony
został pod kątem zaspokojenia po-
treb ludności południowo — wscho-
dnich rejonów ZSRR.

Przedsiębiorstwo zaopatrzone bę-
dzie w nowoczesny sprzęt technicz-
ny wykonany w radzieckich fabry-
kach budowy maszyn. Zautomaty-
zowane krosna i maszyny zapewnią
znaczące zwiększenie wydajności
pracy. W wielu oddziałach skom-
plikowane procesy technologiczne
regulowane będą za pomocą auto-
matów.

Kamyżyński Kombinatu Włókiennic-
niczy będzie przerabiał surowiec,
dostarczany tamta drogą wodną z
republik Azji Środkowej. Nowe na-
władanie rejonu uprawy bawełny,
które powstają w obwodzie staling-
radzkim

